

# NOWOŚCI WYDAWNICZE



» M. Kowalski, P. Prüfer, *Santé - maladie et jeunesse - vieillesse (Dans le contexte des préoccupations, attentes et espoirs de l'homme moderne) / Health - Illness and Youth - Old Age (in the context of concerns, expectations and hopes of modern man)*/ Fribourg 2011 (Szwajcaria), ss. 144; ISBN 978-2-9700765-1-3.

W naukach społecznych i humanistycznych nie ustaje namysł nad problematyką, która bardziej lub mniej dotyka wszystkich ludzi. Nawet jeśli doświadczanie jakiegoś stanu ciała lub ducha nie jest powszechne dla wszystkich w tym samym czasie, każdy potencjalnie zbliża się ku temu, co związane jest chociażby ze starością, a więc także z doświadczaniem choroby i cierpienia. Kiedy człowiek otrzymuje to, co jest dla niego pomocą, w sytuacji zagrożenia chorobą, niepełnosprawnością, czy po prostu faktem starzenia się, jego trudna sytuacja równoważona jest tym właśnie wsparciem. Natomiast pozbawianie człowieka leczenia, stosownie do jego faktycznych potrzeb i na takim poziomie, jaki tym jego potrzebom odpowiada, może wywoływać poczucie zagrożenia i niepewności. To, że w literaturze nie brakuje raczej uwagi poświęconej tym zagadnieniom, jest znakiem, iż ciągle istnieje zapotrzebowanie na taki namysł, który będzie z jednej strony budził sumienia, z drugiej, pomagał tym, którzy doświadczają różnych deficytów, i poszukują, czasem także rozpaczaliwie, różnego rodzaju pomocy.

Dwóch polskich autorów, pedagog i socjolog, Mirosław Kowalski i Paweł Prüfer, stworzyło dla angielskojęzycznych czytelników doskonałą okazję, by samemu, oraz z ich pomocą, podjąć refleksję nad społeczeństwem, w którym występują obok siebie zdrowie i choroba oraz młodość i starość. To dychotomiczne z pozoru zestawianie, jest przeanalizowane w kontekście trosk, oczekiwań i nadziei, jakie nosi w sobie współczesny człowiek. Książka *Health - Illness and Youth - Old Age (in the context of concerns, expectations and hopes of modern man)* nie jest świadectwem pesymizmu czy ponurej rezygnacji z aktywności na rzecz przemian kondycji psycho-fizycznej współczesnego człowieka. Nie jest także zgodą autorów na to, że tak właśnie musi być, i że zmienić takiego obrazu społeczeństwa nie można. Problem zdrowia i choroby, młodości i starości, dobrostanu i cierpienia, a nawet trudny dla teoretycznej refleksji i praktycznego ustosunkowania się problem śmierci - to główne i przewodnie tematy książki.

Warto zwrócić uwagę, że tematyka wpisuje się doskonale w rozpowszechnioną medialnie i kulturowo atmosferę dość powszechnego podejmowania za wszelką cenę dążeń do niwelowania wszystkiego, co wiąże się ze starością, chorobą i cierpieniem. Coraz częstszy brak akceptacji tego, co trudne - ponieważ związane z doświadczaniem braku zdrowia i w związku z zamknięciem etapu młodości - towarzyszy także pewnego rodzaju odpodmiotowienie człowieka. Publikacja, jaka ukazała się w szwajcarskim wydawnictwie we Fryburgu, wychodzi naprzeciw tym właśnie trudnym i dylematycznym zjawiskom, które stają się jednocześnie przedmiotem namysłu naukowego. Pojawia się

więc wartościowa, a zarazem dość śmiała próba skonfrontowania dotychczasowej wiedzy na wspomniane tematy, z nowym i świeżym przeglądem, który - z racji tej, iż podejmowany z punktu widzenia pedagogicznego i socjologicznego - uznać można za interdyscyplinarny.

Anna Dobrychtop



» I. Paszenda *Treningi twórczości a umiejętności zawodowe*.

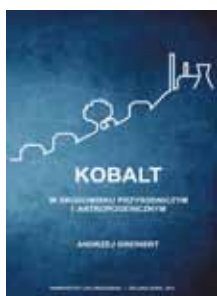
Nowy kształt współczesności, w której dominującym rysem bywa złożoność, niepewność, zmienność, innowacyjność, wykreowała „globalny” typ człowieka. Zmieniająca się sytuacja w świecie implikuje konieczność ciągłego doskonalenia predyspozycji i kształcenia nowych umiejętności. Prowadzi to często do twórczości zawodowej<sup>1</sup>, która przejawia się umiejętnością twórczego zarządzania, tworzenia innowacji i programów autorskich oraz znajomością technik twórczego rozwiązywania problemów. Umiejętności te są o tyle istotne, iż dzisiaj zdolność bycia „twórczym liderem” staje się najbardziej pożądanym atrybutem na rynku pracy (M. Stasiakiewicz, 2003).

Podejmując refleksję nad rozumieniem twórczości w odniesieniu do wyzwań cywilizacyjnych i postmodernistycznego interpretowania związków człowieka ze światem, chcielibyśmy wskazać, iż szeroko rozumiana twórczość jest dziś nie tylko potrzebą, ale wręcz koniecznością wobec dynamicznych przemian społecznych, ogromnego przyspieszenia rozwoju cywilizacyjnego. Okoliczności te pociągają za sobą wymóg wspierania tych umiejętności, które przygotowują do optymalnego funkcjonowania w nowych, często trudnych, sytuacjach życiowych i zawodowych. Preferowanie i wzmacnianie postaw otwartości, elastyczności, twórczości oraz wzbudzania w sobie motywacji, przełamywania oporu przed zmianą, umiejętności ich inicjowania - stanowią kluczowe zadania dla edukacji, także - a może przede wszystkim - tej, która odbywa się w szkołach wyższych. W kontekście tych wyzwań podejmowane są liczne dyskusje, dotyczące dostosowania edukacji tak, by przygotowywała do efektywnego funkcjonowania w życiu społecznym i zawodowym<sup>2</sup>. Wielu badaczy (zob. F. Bereźnicki, K. Denek, T. Dyrda, D. Ekiert-Oldroyd, T. Gumuła, M. Karwowski, A. Krajewska, W. Limont, J. Maciejewski, M. Magda-Adamowicz, S. Palka, I. Paszenda, D. Skulicz, K. J. Szmidt, D. Turska, J. Uszyńska-Jarmoc, A. Wieloch, T. Wilk i inni), sugeruje - patrz podrozdział 1.4. i 1.5. - by w dydaktyce szkoły wyższej w większym stopniu: 1) eksponować potrzebę wzbudzania wszechstronnej aktywności studentów i uczniów; 2) rozwijać twórcze myślenie z wykorzystaniem różnorodnych technik twórczego rozwiązywania problemów; 3) inspirować i umożliwiać studentom rozwijanie własnych umiejętności do jak najwyższego poziomu, tak by mogli wzrastać intelektualnie, by byli lepiej przygotowani do pracy, by mogli sprawniej zasilać społeczeństwo i osiągać osobiste spełnienie. Wypelnianie tych postulatów wydaje się być szczególnie pożądane w uczelniach pedagogicznych. Niestety, bliższy ogląd rzeczywistości szkolnej, oraz fakty z literatury przedmiotu wskazują, że ich realizacja często napotyka na trudności. Pomimo bowiem wielu innowacji, zmian w planach i programach nauczania, postęp jakościowy w uczelniach pedagogicznych bywa niezadowalający. Za dużo w nim tradycji, rutyny, a za mało krytycznego myślenia i troski o rozwój zawodowy, a także praktyczne przygotowanie do zawodu (Cz. Banach, 2005). W niektórych szkołach wyższych proces realizacji roli zawodowej nie sprzyja rozwojowi dyspozycji twórczych studentów (por. J. Uszyńska-Jarmoc 2000). Prawdopodobnie jest to podyktowane tym, iż w wykazie przedmiotów stanowiących blok standardów programowych dla kierunku pedagogika nie ma miejsca dla edukacji twórczej.

Przypisy:

1 O czym pisała jedna ze współauterek M. Magda-Adamowicz w monografiach: *Wizerunek twórczego pedagogicznie nauczyciela klas I-III*, Zielona Góra 2007; *Uwarunkowania efektywności kształcenia nauczycieli klas I-III w zakresie twórczości pedagogicznej*, Zielona Góra 2009.

2 Refleksje na ten temat podejmuje jedna ze współauterek - I. Paszenda, *Wyzwania cywilizacyjne a kompetencje zawodowe studentów pedagogiki - rozważania o pewnym rozdźwięku*, [w:] A. Szerląg (red. nauk.), *Kompetencje absolwentów szkół wyższych na miarę czasów. Wybrane ujęcia*, Wrocław 2009; I. Paszenda, *Postawa twórcza - wymóg czasu*, [w:] M. Podgórný (red. nauk.), *Człowiek na edukacyjnej fali. Współczesne konteksty edukacji dorosłych*, Kraków 2005.



» **„Kobalt w środowisku przyrodniczym i antropogenicznym” - monografia aut. prof. Andrzeja Greinerta**

Niniejsza monografia to jednocześnie koniec pewnego etapu badań i otwarcie kolejnych. Niestety to także kres jednej generacji badaczy, ale i początek następnej. Henryk Greinert (1934-2009); profesor, założyciel i pierwszy kierownik Zakładu Ochrony i Rekultywacji Gruntów

Instytutu Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego, prowadził badania zasobności w kobalt gleb naturalnej genezy już od lat 60. XX w. Ich kamieniami milowymi były prace „Kształtowanie się zawartości i rozmieszczenia kobaltu w ważniejszych glebach Pomorza Zachodniego na tle niektórych ich właściwości” (1966) oraz „Zagadnienie kobaltu w glebach murszowych” (1972). Prace Profesora nie poszły w zapomnienie - ich kontynuacją jest ta monografia, która w swoich zamiarach połączyć miała dokonania dwóch generacji poszukiwaczy nauki. Pod koniec roku 2008 profesor Henryk Greinert zainicjował ideę napisania niniejszej monografii. Niestety nie dane Mu było jej zrealizować. Monografia ta jest więc w pewnym sensie wypełnieniem Jego woli, zbiorem części pracy naukowej Profesora Henryka Greinerta, na nowo zinterpretowanej, rozbudowanej o współczesną wiedzę literaturową i wyniki nowych badań prowadzonych przez zespół Zakładu Ochrony i Rekultywacji Gruntów Uniwersytetu Zielonogórskiego pod kierownictwem profesora Andrzeja Greinerta - autora niniejszej monografii.

W monografii opisano problem występowania kobaltu w środowisku przyrodniczym oraz poddany presji człowieka. Poddano także dyskusji funkcje kobaltu w przyrodzie. Problematyka kobaltu poruszana jest w literaturze w różnym kontekście - najczęściej w znaczeniu gospodarczym jako interesującego dodatku do różnych stopów. W naukach przyrodniczych opisywany jest zazwyczaj w bezpośrednim związku z uprawą roli i roślin uprawnych przeznaczonych do spożycia przez zwierzęta hodowlane. Minęły 74 lata od czasu, gdy w 1935 roku udowodniono niezbędność kobaltu dla życia owiec, wypasanych na niektórych pastwiskach Australii i Nowej Zelandii. W międzyczasie wykazano, że kobalt jako mikroelement jest potrzebny każdemu organizmowi zwierzęcemu, a także człowiekowi. Efekty badań nad przyczynami anemii złośliwej u ludzi przyczyniły się w znacznym stopniu do rozwiązania problemu niedoboru kobaltu w hodowli zwierząt. Znalezione lek przeciw anemii złośliwej - witaminę B12, kobalaminę. Poznano szczególną rolę mikroflory glebowej oraz mikroorganizmów zamieszkujących w przewodzie pokarmowym zwierząt przeżuujących w produkcji tej witaminy. Mimo że obecność kobaltu stwierdzono w różnych enzymach, do dzisiaj nie ma pewności, czy spełnia on w nich rolę specyficzną. Nie udowodniono też niezbędności kobaltu

dla życia roślin, chociaż wiadomo, że jest on niezbędny dla mikroorganizmów symbiotycznych, współżyjących z roślinami. Stosunkowo rzadko oznaczany jest ten pierwiastek w glebach nie będących w kręgu zainteresowań uprawowców i hodowców zwierząt, jak gleby urbanoziemne, industrioziemne oraz grunty bezglebowe. Nauczylimy się różnicować metale ciężkie na te bardziej i mniej groźne dla środowiska przyrodniczego, w tym zdrowia i życia ludzi. Od czasu do czasu przekonujemy się jednak jak bardzo jesteśmy w błędzie postępując według utartych schematów. Kobalt potrafi występować w stężeniach uznawanych przez świat nauki za szkodliwe dla organizmów. Potrafi też w specyficznych warunkach tworzyć izotopy odznaczające się promieniotwórczością. Po kilku spektakularnych awariach i katastrofach elektrowni atomowych na świecie w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku, z większą pokorą patrzmy na ten aspekt wpływu m.in. kobaltu na nasze życie. Pojawiają się nowe zagadnienia do naukowego rozstrzygnięcia - w czym objawia się szkodliwość kobaltu wobec organizmów? Jak temu zjawisku zaradzić? W końcu, jak oczyścić wody i gleby z nadmiaru kobaltu lub z jego niepożądanych izotopów? To miejsca, gdzie chemia spotyka zagadnienia ochrony, inżynierii i kształtowania środowiska, w tym rekultywacji terenów zaburzonych przez działalność człowieka.

Do dzisiaj nie uzgodniono wyceny zasobności gleb w kobalt. Liczby graniczne używane podczas wyceny zasobności gleb w mikroelementy nie uwzględniają kobaltu. W ślad za tym nie uznaje się za konieczne umieszczanie analiz tego pierwiastka w programach badań, w tym wykonywanych w ramach monitoringu środowiska.

Kobalt to bez wątpienia ciekawy obiekt badań - konieczny dla życia z jednej strony i potencjalnie szkodliwy z drugiej, dawno odkryty i w wielu aspektach nieznan, interesujący i odsuwany na drugi plan.

Andrzej Greinert

zebrała redakcja



» **Magdalena Jurewicz-Nowak, Obraz językowych stosunków polsko-niemieckich w syntezach historycznojęzykowych, s. 164, B5, oprawa broszurowa, Zielona Góra 2011, 29,00 zł**

Niniejsza książka powstała na kanwie rozprawy doktorskiej. Celem publikacji jest zbadanie postaw historiozoficznych wybitnych historyków języka wobec roli wpływów języka niemieckiego na polszczyznę. Dotąd nie zglębiano ideowego podłoża ujęć i interpretacji stosunków językowych polsko-niemieckich, uznawano je za oczywiste same przez się. Wyraz takiej postawy znajdziemy w analizach poszczególnych dzieł. Niezależnie jednak od intencji autorów bez takiego podłoża systematyczne omawianie złożonej problematyki nie byłoby możliwe. Skoro więc zamierzeniem autorskim jest „przedstawienie obrazów”, to i potrzeba refleksji dotyczącej ideowego podłoża jest uzasadniona. Autorka ma nadzieję, że rozpatrzenie kwestii kontaktów polsko-niemieckich pozwoli na podsumowujące omówienie głównych koncepcji problematyki językowych stosunków polsko-niemieckich w świetle syntez i monografii w dotychczasowym dorobku diachronicznego językoznawstwa polskiego, a tym samym pozwoli jej dorobić się samodzielnego spojrzenia na materię ważną a skomplikowaną. Wydaje się też, że taka analiza może rozszerzyć perspektywy badawcze i skłonić do refleksji nad miejscem, rolą wpływów obcych w dziejach polszczyzny a także nad związkiem historii języka polskiego i historii wspólnoty narodowej, w konsekwencji przewyciężyć niezbyt

dzisiaj produktywnie przeciwstawianie historii tzw. wewnętrznej i zewnętrznej.



**Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2010**, red. Stanisław Borawski, Magdalena Hawrysz, s. 300, B5, oprawa broszurowa, Zielona Góra 2011, 29,00 zł

Seria edytorska *Zielonogórskie seminaria językoznawcze*, niezmiennie wydawana przez Oficynę Wydawniczą Uniwersytetu Zielonogórskiego, jest również naszą Uczelnią. Na tom pierwszy zostały opublikowane prace polonistów, sławistów i germanistów dawnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego. Autorzy miejscowi w liczbie 29 oraz dwóch wybitnych badaczy niemieckich (prof. dr h.c. Hans Rothe i prof. dr h.c. Ilpo Tpani Piirainen) zadedykowali swoje prace nowo powstałemu Uniwersytetowi Zielonogórskiemu. Niniejszy tom dokumentuje funkcjonowanie Zielonogórskiego Seminarium Językoznawczego w 2010, czyli dziesiątym roku istnienia.

*Zielonogórskie seminaria językoznawcze* to cztery tomy o sporej objętości, utrwalające 38 wykładów profesorskich oraz 73 referaty (i recenzje) młodszych autorek i autorów, jakie zostały przedstawione na sesjach odbywanych w rytmie życia akademickiego raz w miesiącu.

O ile tom za rok 2001 miał charakter publikacji uroczystej i zawierał prace autorów cieszących się z instytucjonalizacji własnego środowiska, to tomy kolejne są odzwierciedleniem więzi łączących nas z innymi środowiskami językoznawczymi. Podstawową bowiem funkcją zainicjowanego przez nas ruchu naukowego było zapewnienie tutejszemu środowisku systematycznego kontaktu z autorami ukazujących się książek i całym bogactwem myśli lingwistycznej.

Wspominamy wizyty naszych Przyjaciół mile, ponieważ przy ich boku mogli prezentować wyniki własnych badań młodzi autorzy z naszego ośrodka, niekiedy także z ośrodków zaprzyjaźnionych, poleceni nam przez swoich naukowych opiekunów. Szczególnie sobie to cenimy, ponieważ niemal wszyscy młodzi autorzy awansowali w naukowej hierarchii, niektórzy osiągnęli status samodzielności, inni są blisko tego celu.

Ukształtował się nawet pewien ceremoniał prezentowania gościom naszego środowiska, bardzo dobrych warunków lokalowych i bazy technicznej dla dydaktyki, jaką nie zawsze dysponują nasi goście w swoich ośrodkach. Przy okazji tych wizyt badacze pracujący nad dysertacjami doktorskimi i habilitacyjnymi mogli swobodnie zasięgać opinii doświadczonych badaczy w różnych sprawach, prosić o porady, obserwować reakcje na własne wypowiedzi.

Goście nagradzali nasze starania o dobre pełnienie honorów domu uprzejmymi słowami mówionymi nam, ale także bez naszej obecności. Nam szczególną przyjemność sprawiała obserwacja niespotykanej gdzie indziej wielkości audytorów - na wykładach bywało bowiem od 50 do 150 słuchaczy. Rekordowa pod tym względem była sesja z udziałem Pana Profesora Jerzego Tredera, kiedy to studenci zastłuchani w różne intonacje kaszubskich gadek zasiedli nawet na schodkach, ponieważ sala wykładowa przewidziana na tę sesję ma niespełna 200 miejsc. Adepti i absolwenci naszej polonistyki dzięki udziałowi w sesjach Zielonogórskiego Seminarium Językoznawczego będą mogli wspominać uczestnictwo w wykładach luminarzy myśli językoznawczej.

Po wyłączeniu lokalnego w istocie tomu pierwszego o pozostałych tomach można dowodnie powiedzieć, że są ogólnopolskie, ponieważ wśród 111 opublikowanych prac jest 48 rozpraw autorów-gości (przeważnie profesorów i doktorów habilitowanych), którzy przyjęli nasze zaproszenie. Na wydawnictwo - oprócz prac autorów miejscowych - złożyło się: 9 prac ze środowiska katowic-

kiego, 8 poznańskiego, 7 łódzkiego, 5 krakowskiego, 4 warszawskiego, 3 wrocławskiego, 2 gdańskiego, i po jednej ze środowisk: bydgoskiego, kieleckiego i lubelskiego.

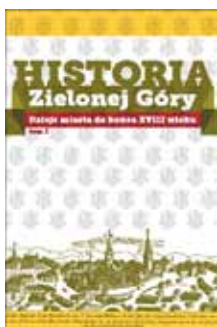


**Paweł Prüfer, Katolicka nauka społeczna a socjologia, Interdyscyplinarne sprzężenie**, s. 402, B5, oprawa twarda, Zielona Góra 2011, 39,00 zł

„Socjologia to nowa nauka na bardzo starym temacie” - powie wybitny współczesny socjolog Piotr Sztompka, a „kierunek, jaki przybrała współczesna nauka społeczna Kościoła, odpowiada potrzebom współczesnym” - zauważa Czesław Strzeszewski, ceniony znawca i współ-

twórca katolickiej nauki społecznej w Polsce. Natomiast naukę jako taką (naukę w ogólności) interesują zjawiska nie tyle należące do tego świata, który jest, ile do tego, jaki jest i jak jest rozumiany - o czym powiedzą autorzy podręcznika *Disegno della ricerca e analisi dei dati*. Nie bez znaczenia jest także to, co trafnie zauważa Stanisław Fel w nawiązaniu do pracy Oswalda von Nell-Breuninga *Gerechtigkeit und Freiheit*, iż niewystarczająca jest deskrypcja w ujmowaniu społeczeństwa, równie potrzebna jest eksplikacja. Gdy nawiąże się ponadto do tytułu, jakim została opatrzona publikacja pod redakcją Anny Wachowiak *Socjologia jako społeczna terapia*, można dostrzec, jak wiele oczekiwań i nadziei wiąże się z nauką i takimi dyscyplinami jak chociażby socjologia. Niniejsza próba krytycznej analizy możliwej relacji pomiędzy katolicką nauką społeczną a innymi naukami społecznymi, ze szczególnym uwzględnieniem jednej z nich, to znaczy socjologii, jest bardziej swego rodzaju próbą zebrania poglądów przedstawicieli różnych szkół badawczych niż analizą systematycznych dyskursów w tym komparatystycznym temacie. Takich bowiem nie odnajdujemy w literaturze przedmiotu, a na pewno nie ma ich zbyt wiele.

Katolicka nauka społeczna ewoluowała i nadal podlega zewnętrznej oraz wewnętrznej presji potrzeby adaptacyjno-ewolucyjnej. Trwając we własnym nurcie, który zasadniczo ma charakter „eklezyjalny”, czy też „konfesyjny” (w ocenie wielu), budując własną „samoświadomość” metodologiczno-hermeneutyczną oraz odnosząc ją do kontekstualnych wątków, formułowanych wyzwań ewolucyjno-dynamizujących, czasem z pewną dozą obaw, innym razem z odwagą neofity, potwierdza, dynamizuje i krystalizuje artykulację własnej tożsamości (trudno mówić o rewolucyjnych w niej przeobrażeniach - takie, uważam, się nie zdarzają). Nauka społeczna Kościoła doświadczyła istotnych zmian, zwłaszcza metodologicznych i epistemologicznych. Upatruje się ich chociażby w przetomowym dla kontekstu eklezyjalnego (i dla powstającej w nim nauki) Soborze Watykańskim II, choć nie tylko. Warto więc uznać za wiążące dla niniejszej analizy wskazanie pochodzące z encykliki *Caritas in veritate*, w której to autor, papież Benedykt XVI przypomniał interpretatorom KNS, iż „nie ma dwóch różniących się między sobą typologii nauki społecznej, przedsoborowej i posoborowej”. A co z socjologią? Z jej teoretycznym zróżnicowaniem? Czy podlegała i podlega ona podobnym procesom i nacyleniom? Czy postulat socjologii wolnej od wartości, neutralnej aksjologicznie i niezbyt skłonnej do zycziwego spoglądania w stronę takich nauk jak chociażby teologia, ziścił się? Stanisław Burdziej na łamach „Studiów Socjologicznych” podejmuje refleksję, której sformułowany jako pytanie temat wydaje się wielce intrygujący: *Socjologia postsekalarna?* W niniejszej publikacji podjęto próbę opisanego i wyjaśnienia wspomnianych wyżej kwestii, które są usytuowane przede wszystkim w obszarze dialogu międzydyscyplinarnego.



**Historia Zielonej Góry. Dzieje miasta do końca XVIII wieku, tom 1, red. Wojciech Strzyżewski, B5, s. 428, oprawa twarda; Zielona Góra 2011; (książka niedostępna w naszej dystrybucji; można ją nabyć w punkcie Informacji Turystycznej w zielonogórskiej Palmiarni - cena 50,00 zł)**

Historia Zielonej Góry stanowi przykład, jak z niewielkiej osady położonej na północnej rubieży historycznego Śląska, w ciągu stuleci, pomimo wojen, częstych pożarów i innych klęsk, kształtowało się miasto, które w drugiej połowie XX wieku urosło do rangi znaczącego ośrodka administracyjnego, gospodarczego i uniwersyteckiego. Dzieje miasta wpisują się również w niezwykle skomplikowane dzieje ziem, na których było położone. Zmiany w przynależności państwowej, poczynając od Państwa Piastowskiego, przez Koronę Czeską, cesarstwo habsburskie, Królestwo Pruskie, cesarstwo niemieckie, po wojenną Polskę, odcisnęły się wyraźny sposób na historii materialnej, społecznej i duchowej Zielonej Góry. Badania przeprowadzone nad dziejami miasta wymagały analizy wielu źródeł. Wspomniana zmienna przynależność państwowa spowodowała, że źródła historyczne dotyczące Zielonej Góry znajdują się w różnych archiwach polskich i zagranicznych, a bardzo wiele cennych dokumentów uległo zniszczeniu. Jeszcze XIX-wieczni historycy niemieccy twierdzili, że Zielona Góra należała do tych miast śląskich, które posiadają najmniej historycznych przekazów. Składało się na to wiele przyczyn, ale za główną przyczynę tego źródłowego ubóstwa kronikarze i historycy wskazywali wielkie pożary Zielonej Góry, zwłaszcza te z lat 1582 i 1651. W tym ostatnim, ratusz wraz z kancelarią miejską uległ prawie całkowitemu zniszczeniu. W urbarzu miejskim z 1749 roku, zawierającym spis majątku, oraz w księdze statutów miejskich z 1809 roku, spisanych na rozkaz władz pruskich, znalazły się zapisy, że najstarsze dokumenty miejskie spłonęły, ale ich kopie uznane zostały za prawomocne. Okazuje się jednak, że po ostatnim wielkim pożarze z 1651 roku, nie udało się do końca uporządkować nawet nowych zielonogórskich dokumentów. Świadczyła o tym notatka z wizytacji, którą w 1672 roku przeprowadził starosta ziemski hrabia von Herberstein: zastał on akta, protokoły i dyplomy miejskie „pomieszane i wielkim nieporządku”. Do początków XX wieku w archiwum miejskim znajdował się tylko jeden dokument z XIV wieku, dwanaście dokumentów, w tym cztery oryginały, z XV wieku, trzydzieści sześć dokumentów, w tym dwa oryginały, z XVI wieku. Najstarsze dokumenty jeszcze przed II wojną światową zdeponowano we wrocławskim Archiwum Państwowym, jako depozyt miasta Zielonej Góry. Do dnia dzisiejszego znajduje się on we Wrocławiu, a jego zawartość stanowią dokumenty miejskie z lat 1382-1738, a więc z okresu, gdy miasto było w rękach Korony Czeskiej i Habsburgów. W związku z położeniem ośrodka w granicach historycznego Śląska, źródła do dziejów Zielonej Góry odnaleźć można również w zespolach Księstwa Głogowskiego i Prezydium Prowincji Śląskiej. Miasto bowiem przez stulecia znajdowało się w granicach księstwa głogowskiego, a po jego likwidacji w rejencji legnickiej, wchodzącej w skład prowincji śląskiej.



**Karolina Mazur, Tworzenie i przywłaszczanie wartości. Perspektywa relacji: pracownik-organizacja, s. 200, B5, oprawa broszurowa, Zielona Góra 2011, 27,00 zł**

Rozdział pierwszy zawiera podsumowanie tego, co w dzisiejszym zarządzaniu strategicznym powiedziano na temat wartości oraz procesu jej tworzenia. Głównym problemem, który pojawia się w tym rozdziale, jest kwestia niejedno-

znaczności pojęcia wartość, choć podjęto próbę jego zdefiniowania. Zostaną tu zdefiniowane także te kategorie wartości, które mają szczególne znaczenie dla ujęcia zasobowego, oraz podstawowe logiki, według których wartość jest tworzona. Wyjaśnione będzie pojęcie renty ekonomicznej jako kategorii kluczowej w procesie tworzenia przewagi konkurencyjnej, przedstawione zostaną także podstawowe logiki tworzenia wartości, ze szczególnym uwzględnieniem tych, które mają zastosowanie w sektorach opartych na wiedzy. Ponieważ w pracy znaczny nacisk został położony na podejście kontraktualne, rozdział pierwszy zakończy się koncepcją tworzenia wartości na poziomie mezo, która zostanie zilustrowana poprzez analizę przypadku. Celem rozdziału jest wykazanie, iż problematyka wartości jest obecna w zarządzaniu strategicznym. Rozdział drugi prezentuje kategorie zasobów niematerialnych oraz innych czynników determinujących proces tworzenia wartości, a jego celem jest wykazanie nierozłączności tychże zasobów od czynnika ludzkiego oraz ukazanie problematyki przywłaszczenia wartości rozumianej jako renta ekonomiczna. Wprowadzone zostaną kategorie kapitału osadzonego oraz ucieleśnionego - ze względu na ich szczególny charakter. Charakter ten wynika z faktu ich nierozłączności od człowieka, który jest ich nośnikiem. Celem rozdziału jest przedstawienie roli pracownika będącego nośnikiem zasobu oraz roli, jaką odgrywa on w tworzeniu i przywłaszczeniu wartości. Głównym przesłaniem tego rozdziału jest myśl, że zarządzanie zasobami niematerialnymi to przede wszystkim zarządzanie motywacją pracowników i ich postawami. Myśl ta zostanie rozwinięta w rozdziale trzecim, w którym dokonany będzie przegląd koncepcji wymiany w miejscu pracy jako podstawy koncepcji kontraktualnej. Dlatego znaczną uwagę poświęca się tu problematyce kontraktu psychologicznego. Wyjaśniona będzie idea wymiany społecznej w miejscu pracy. Przedstawione zostaną wartości, które są przedmiotem wymiany w procesie pracy. Celem rozdziału jest wykazanie, że głównym czynnikiem warunkującym tworzenie wartości jest postawa pracownika. Rozpatrując to zagadnienie z punktu widzenia przedstawicieli organizacji, warto zadać sobie pytanie, na jakich warunkach dostępna jest dla nich postawa pracowników wobec pracy? Postawy te zostaną skategoryzowane i omówione. Jako podstawę przyjęto trzy koncepcje teoretyczne, w których nastąpił podział na postawy tworzące wartość i postawy destrukcyjne. W rozdziale tym znajdują się także dwa elementy o charakterze badawczym. Pierwszy z nich to metaanaliza dotycząca wyników badań nad kontraktem psychologicznym prowadzonych w zakresie postaw związanych z wartością. Metaanaliza ta zostanie porównana do metaanaliz innych autorów, co stanowić będzie podstawę do wyprowadzenia hipotez badawczych. W rozdziale czwartym zostaną przedstawione wyniki badań własnych obejmujących 140 osób zatrudnionych w sektorze wysoko zaawansowanych technologii. Badaniami objęto pracowników 11 przedsiębiorstw: 2 dużych, 8 średnich i 1 małym. Wszystkie przedsiębiorstwa miały powiązania międzynarodowe, 3 wykazały udział kapitału zagranicznego. W ramach tych organizacji przeprowadzono także analizę przypadków oraz zgromadzono grupę uczestniczącą w zogniskowanym wywiadzie grupowym.



**Projektowanie w komputerowym wspomaganii procesu dydaktycznego, red. Eunika Baron-Polańczyk, s. 212, B5, oprawa broszurowa, Zielona Góra 2011, 25,00 zł**

Monografia traktująca o projektowaniu w komputerowym wspomaganii procesu dydaktycznego jest adresowana dla tych wszystkich, których interesują aspekty praktycznego, skutecznego i ekonomicznego stosowania metod i narzędzi ICT w szeroko rozumianej edukacji. Przedstawiane zagadnienia mogą być przydatne nie tylko dla badaczy podjętej problematyki, ale i dla studentów (szczególnie kierunku edukacja techniczno-informatyczna i specjalności edukacja medialna i informatyczna) oraz nauczycieli wdrażających nowe technologie do zawodowej praktyki (nie tylko do zajęć komputerowych i informatyki).

*Zebrała Ewa Popitka*